

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 92

W OBRONIE POKOJU

Rozmowy min. Edena z Marsz. Piłsudskim i min. Beckiem

Minister Eden złożył wczoraj przed południem w prezydium Rady Ministrów bilet wizytowy p. przesowi rady ministrów, po czym p. premier Stawek złożył bilet w apartamentach gościa angielskiego w hotelu Europejskim.

O godz. 11-ej p. min. Eden złożył wizytę panu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

O godz. 13-ej p. min. Eden udał się w towarzystwie p. ministra Becka i wicedyrektora Józefa Potockiego na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R. P.

O godz. 13.30 P. Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka wydali na cześć gościa brytyjskiego śniadanie, na którym obecni byli: minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, wiceminister Szembek, wiceminister Bobkowski, wiceminister Roger Raczynski z małżonką, wiceminister gen. Kasprzycki, ambasador Raczynski, członkowie ambasady W. Brytanji w Warszawie z pierwszym sekretarzem Avelingiem i attache wojskowym płk. Connal Rowanem (ambasador brytyjski jest chory), małżonka ambasadora brytyjskiego w Warszawie pani Kennard, towarzyszący p. ministrowi Edenowi pp.: Strang, Cranborne i Hankey, minister Schaetzel.

Po południu, min. Eden przy był powtórnie do gmachu M. S. Z. i w dalszym ciągu konferował z min. Beckiem. Wieczorem natomiast, gość angielski wyjechał w towarzystwie min. Becka, do Belwederu, gdzie odbyła się konferencja u Marszałka Piłsudskiego.

Dzień wczorajszy zakończony został przyjęciem, wydanym przez min. Becka na cześć min. Edena.

WIEDEN, (PAT). W jednym z hoteli zmarła tragiczną śmiercią p. Eisert z Łodzi, żona konsula duńskiego. W sobotę rano mąż znalazł ją martwą na dnie wanny. Według przy puszczu policji, pani Eisert musiała się poslizgnąć, wchodząc do wanny.

Dzisiaj toczyć się będą w dalszym ciągu rozmowy między znakomitym gościem angielskim a min. Beckiem. W południe odbędzie się śniadanie w ambasadzie angielskiej i zakończone zostaną rozmowy polityczne ministrów. O 5-ej min. Eden wyjeżdża do Pragi.

Pobyt min. Edena w Warszawie jest jednym z etapów jego politycznej po

dróży, mającej na celu zabezpieczenie pokoju. Podróż min. Edena ma charakter czysto informacyjny. Zadanych układów, nigdzie nie podpisał. Bada on jedynie nastawienie poszczególnych państw, odnośnie do możliwości zawarcia paktu, zabezpieczającego i gwarantującego bezpieczeństwo.

W rozmowach z kierownikami nowej polityki zagranicznej, będzie mógł min. Eden stwierdzić, że wysiłki Polski idą właśnie w kierunku utrzymania pokoju. Polska nie ma wo

bec nikogo planów napastniczych. Celem Polski jest pełne zabezpieczenie swoich granic i praca nad pokojowym rozwojem. Stąd skłonność Polski do współpracy z wszystkimi, którym takie same cele przyswiecają.

LONDYN. (PAT). Pod nagłówkiem „Z Moskwy do Warszawy”, „Times” w artykule wstępnym omawia wizytę Edena w Warszawie i podkreśla, że z chwilą przybycia do stolicy

Polski, Eden rozpoczął najważniejszy etap swojej misji, acz kolwiek wizyta w Moskwie była niewątpliwie ważna i skuteczna, to jednak stanowisko Sowietów, wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych było zżane, a zwłaszcza wiadomy był stosunek Sowietów do sprawy wschodnio - europejskiego paktu bezpieczeństwa. Polska natomiast wysuwała zastrzeżenia przeciwko paktowi. Opozycja Polski wobec paktu wschodniego kieruje się przeciwko rzeczowej stronie propozycji i oparta jest na geograficznej sytuacji

Polski. Argumenty te warte są zdaniem „Timesa”, jaknajważniejszego zastanowienia się. Polska posiada pakt o nieagresji zarówno z Sowietami, jak i z Niemcami. Polska niczego bardziej nie pragnie, jak zachowania dobrych stosunków z obu sąsiadami. Gdyby doszło do wojny między Sowietami a Niemcami, będzie ona prowadzona na terytorjum Polski, czego Polska sobie nie życzy.

Jednym z najciekawszych rezultatów podróży Edena będzie przeto jego raport o stanowisku Polski względem paktu wschodniego.

„Daily Telegraph” w artykule wstępnym stwierdza, że z jednego punktu widzenia, wizyta w Polsce posiada większe znaczenie, aniżeli rozmowy w Moskwie, mianowicie, zgóry wiadome było, że Sowiety przychylnie usłuchowują się do paktu wschodniego, Polskę natomiast trzeba w tym kierunku dopiero przekonać.

Dziennikarzom wstęp wzbroniony!

Przygotowania do konferencji w Strezie

BERLIN, (PAT). — Ze Strezyno donoszą, że konferencja francusko - angielsko - włoska odbędzie się nie w samej Strezie,

lecz w Castell-Borromeo na Wyspach Boromejskich jeziora Lago Maggiore.

Jak słychać, dziennikarzom,

dla których poczyniono w Strezie wszystkie techniczne ułatwienia, wstęp na wyspę będzie wzbroniony.

Ofiary morza rosna

RZYM, (PAT). Orkan, który szalał nad Adriatykiem na wybrzeżu pomiędzy Rimini i Ortoną pociągnął za sobą 20 ofiar

ludziach. W poniedziałek przed południem jeszcze brakowało wiadomości o 20 łodziach rybackich i 5 barkach z załogą, zło-

żoną z 13 rybaków, którzy wkrótce przed burzą wyruszyli z zatoki San Giorgio di Pesaro. Kilka torpedowców i parowców czyni poszukiwania, jak dotąd bezskuteczne.

Również i z południowego wybrzeża Włoch, z morz Jońskich i tyreńskiego nadchodzą wieści o ciężkich stratach, wywołanych przez burzę. W Salerno zatonał żaglowiec „Nunziata”. Załogę, złożoną z 8 ludzi uratowano.

RZYM, (PAT). Liczba ofiar sobotniego huraganu nad Adriatykiem wzrosła do 32 osób. Brak poza tem wiadomości o losach 20 barek rybackich i ich załóg, tak, iż liczba powyższa może podnieść się.

Katastrofa przy budowie mostu w Kaliszu

ŁÓDŹ, (PAT). Na rzece Bernardynce w Kaliszu prowadzone są ostatnie roboty nad budową nowego mostu betonowego. Roboty prowadzone były w przyspieszonym tempie, tak że robotnicy pracowali na trzy zmiany.

Wczoraj około godz. 20 w czasie, gdy zatrudniona była druga zmiana w liczbie 15 osób, runęła nagle środkowa część wysokiego na kilka metrów ru-

sztowania i belki wraz z deskami i robotnikami wpadły do wody. Czterech robotników zostało tak ciężko rannych, spadającymi belkami, że przewieziono ich w stanie groźnym do szpitala. Miejsce katastrofy zostało zabezpieczone przez władze policyjne do czasu przybycia specjalnej komisji śledczej, która przeprowadzi badania celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Dzień tragicznych katastrof

Wybuchy i pożary pochłonęły 100 ofiar

SZANGHAI, (PAT). Donoszą z Mukden: W arsenałach tutaj wczoraj wybuchł groźny pożar, w czasie którego zginęło 80 osób. Straty materialne są znaczne. Przyczyną pożaru był wybuch

kotła spowodowany przez sabotaż.

Aresztowanymi zostali wicedyrektor arsenału oraz kilku robotników.

PRAGA, (PAT). Pod Uzhoredem na Słowaczynie wybuchł pożar w kompleksie stodoł — ze słomą, gdzie zwykle spędzali noc bezdomni. Spod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki 5 osób.

Istnieje obawa, że liczba ofiar pożaru jest większa.

MEDJOLAN, (PAT). W prochowni pod Medjolanem nastąpił wybuch, spowodowany sa-

mozapaleniem się prochu. 7 robotników zostało zabitych, a 20 odniosło rany.

TOKIO, (PAT). W fabryce nawozów chemicznych w Konnan nastąpił wybuch wielkiego rezerwuaru ze skroplonym tlenem.

7 robotników poniosło śmierć, 4 jest ciężko rannych, zaś zgóra 500 popekały bębenki.

z wyniku rozmów moskiewskich

LONDYN (PAT). Agencja Reutersa donosi: Ze stacji Niegoreloje przed przekroczeniem granicy Polski i Z. S. R. R. minister Eden wysłał depeszę do komisarza Litwinowa. W depeszy tej min. Eden dziękuje za gościnność

Anglia zadowolona z wyniku rozmów moskiewskich i dodaje, że bardzo sobie cenit okazję do wznowienia kontaktu osobistego i narad, ponieważ, jak jest o tem przekonany, wpłynie to pożytecznie na rozwój stosunków przyjaznych pomiędzy dwoma narodami dla dobra pokoju.

LONDYN, (PAT). Agencja Reutersa donosi: Rząd brytyjski jest w posiadaniu wyniku rozmów, odbytych w Moskwie i na tej podstawie uważają w kołach rządowych, że wizyta Edena odniosła wyniki bardzo pożyteczne.

Modły o pokój zarządził Ojciec Święty

WATYKAN, (PAT). Po 2-letniej przerwie Papież Pius 11-ty

odbył tajny konsystorz, na którym m. in. kolegium kardynalskie przyjęło do wiadomości kanonizację dwu błogosławionych angiłków Fisher'a i Moore'a.

Przemawiając na konsystorzu Papież oświadczył: Nie chcemy wierzyć, aby ci, którym winna leżeć na sercu pomysłność narodów chcieli pchać świat do rzezi, ruiny i zniszczenia nie tylko swoich narodów, ale części

całej ludzkości. Gdyby ktokolwiek odważył się popełnić tę zbrodnię, zwróciłibyśmy się do Boga z modlitwą: Panie, spraw zamieszanie wśród tych narodów, które pragną wojny.

Papież postanowił wyznaczyć na styczeń 1936 r. w Lourdes trzydniowe modły publiczne, aby Bóg oświecił umysły dzierzących w swem reku władzę i osy narodów.

Min. Laval zaproszony do Warszawy

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi, iż rząd polski zwrócił się do min. Laval'a z zaproszeniem, aby przy okazji swej

podróży do Moskwy zatrzymał się w Warszawie.

Min. Laval przyjął zaproszenie.

Międzynarodówka faszystów

AMSTERDAM, (PAT). — Powołana przez odbyty w grudniu r. ub. w Montreux międzynarodowy kongres faszystowski — komisja dla światowego faszystmu obradowała w Amsterdamie nad zagadnieniem ściślejszej współpracy między różnymi ruchami faszystowskimi w Europie.

W obradach, mających charakter poufny wzięli udział

przedstawiciele Włoch, Danji, Francji, Irlandji, Norwegji i Holandji. Przewodniczył generał włoskiej milicji faszystowskiej Coselschi.

Komisja postanowiła m. in. zwołać międzynarodowy faszystowski kongres pracy oraz kongres młodzieży. Data i miejsce tych kongresów będą ustalone później.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednołita, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowa w obrotach pozagiełdowych — 5.30%. Rubel złoty 4.62 — 4.60. Dolar złoty 8.95 — 8.94. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 292 — 195%. Funt sterł. (banknoty) w obrotach prywatnych 25.65.

Listy z Paryża

Chińczycy w Paryżu

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

PARYŻ, w marcu
Zarówno przeludnienie obrzydliwego państwa chińskiego, jak i nędza prowincji srawia zapewne, że synowie państwa „wschodzącego słońca” nie tylko **SPRZEDAJĄ SWE OORKI** każdemu, kto je tylko kupić zechce, ale i sami emigrują ma sami i rozchodzą się dosłownie po całym świecie. W Paryżu liczy ich niemało. Obok synów zamożnych kupców chińskich z Szanghaju czy Tientsinu, odbywających studia na wyższych uczelniach paryskich, więcej jest jeszcze handlarzy wszelkich świecidełek, tkanin, porcelany, bibelotów, trochę mniej robotników, a wreszcie i **SPORA LICZBA SPECJALISTÓW W PODRABIANIU MONET** szczególnie z metalu, w czym są mistrzami.

Cóż więc dziwnego, że w tych warunkach Paryż posiada restauracje chińskie, nawet bardzo dystygnowane (za ryż, tak jak w Polsce za chleb do obiadu, nie płaci się), a pod Paryżem znajdują się w poszczególnych osadach przemysłowych **SPECJALNE DZIELNICE CHINSKIE.**

Taka chińska dzielnica znajduje się w Billancourt (auto-królestwo Renault) i w Argenteuil (fabryki samolotów i sztucznego jedwabiu) i wreszcie w Cormeilles — en Parisis, z którego rozchodzą się za pracą i za handlem po całej okolicy.

Odkad we Francji wycofano z obiegu banknoty 5-cio, 10-cio i 20-to frankowe i wprowadzono monetę metalową, namnożyło się

TAK WIELE FALSYFIKATÓW że zamiast wzniecać wśród obywateli niepotrzebny popłoch, władze skarbowe polecają wycofanie starych monet i zastąpienie ich innymi, nowymi. Policja francuska oddawna już wie, że specjalistami w podra-

bianiu monet są chińczycy i najpilniej poszukuje fałszerzy w tych właśnie kołach, lecz z małym, lub zgola z żadnym skutkiem. Przed kilku dniami jednak, nie wiadomo na podstawie jakich wskazówek, policja paryska przeprowadziła niespodziewaną rewizję w kramie chińczyka Ling-Czen-Uen w Cormeilles-en-Parisis i w rzeczy samej znalazła kilka fałszywych monet zarówno w podre-

bniej kasie, jak i w jakimś klo-szu z chińskiej porcelany. Właściciel kramu został aresztowany, lecz do niczego się nie przyznał i raczej milczy przezornie, aniżeli się wykręca. Fałszywe monety w kasie? Widocznie wręczyli mu je klienci. On się na tem nie zna. W klo-szu? odłożył właśnie te monety, które jemu samemu wydały się podejrzane.

Policja przewróciła kram, ho-

tel i piwnicę do góry nogami i nie więcej nie znalazła. Ale dowiedziała się przytem wiele innych ciekawych rzeczy. Oto przy kramie obywatela Ling-Czen-Uen

ISTNIEJE SZUMNIE ZWANY „HOTEL”, w którym, jak śledzie, gnieździ się dziesiątki rodaków szanownego obywatela z nad Jangsekiang. Jedni pracują jeszcze i ci są uprzywilejowani; sypiają

w nocy, jakkolwiek po trzech na jednym brudnym legowisku. Inni, bezrobotni, albo sypiają w zimnych przybudówkach, albo w drewnianych, nieopalaných szopach, albo nie sypiają wcale z braku miejsca. Wlóczą się

CALEMI NOCAMI PO ULICACH,

albo siedzą grupkami w kuczki na niezabudowanych placach, a do „hotelu” wracają o świcie, gdy ich bracia wyruszyli już do całodziennej pracy. Wtedy zajmują ich miejsca w wygrzanych pieleszach, po kilku w jednym łóżku i śpią snem kamiennym po kilka godzin, aż do posiłku, który otrzymują, mimo zupełnego braku pieniędzy, dzięki wzo-rowej solidarności wszystkich chińczyków na obczyźnie. Policja paryska dowiedziała się między innymi, że ci chińczycy, którzy jeszcze pracują, oddają do browolnie 10% swego zarobku do rąk ich rodaka Ling-Czen-Uen, który za te pieniądze

KARMI BEZROBOTNYCH NEDZARZY CHINSKICH

Ale teraz Ling-Czen-Uen siedzi w areszcie.

USMIECHA SIĘ JEDNAK TAJEMNICZO,

gdyż wie, że władze nie mogą wiele zrobić, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje w śledztwie. Bo te kilka fałszywych monet stanowią zbyt nikły dowód przeciw niemu. I wie także Ling-Czen-Uen, że gdyby nawet długo musiał przebywać w więzieniu, kram jego nie przestanie istnieć. Już tam siedzi za kontuarem delegowany przez rodaków sprzedawca, który go zastępuje i uczciwie się przed nim wyliczy. Okpi każdego innego, tylko nie jego. Bo on go przecież karmi i pozwał mu sypiać w „hotelu”. Z owych 10%, które pracujący rodacy na rzecz niepracujących do rąk jego oddawali, nie mógł by przecież nakarmić takich rzesz. Dobra moneta wędrowała do jemu tylko znanego ukrycia, a fałszywa wędrowała między ludźmi. Ale o tem policja francuska przecież nie wie... Więc Ling-Czen-Uen spodziewa się, że wkrótce opuści więzienie i stanie znów za swym kontuarem.

L. G.

Uniewinnienie dyrektorów fabryki „Perkun”

Dyrektorzy fabryki „Perkun” Ostrowski, Potworowski i Pfeiffer, którzy zostali skazani w drodze karno-administracyjnej na kary aresztu do dwóch miesięcy i grzywny do 2.000 zł. za złośliwe wstrzymywanie wypłat uposażenia robotnikom, zostali przez Sąd Okręgowy uniewinnieni.

Sąd uznał, że dyrektorzy ci nie mieli wpływu na bieg spraw finansowych fabryki. Po odmowie wnienu przez Bank Gospodarstwa Krajowego udzielenia gwarancji Min. Spraw Wojsk. cofnięto zamówienia, co spowodowało krach finansowy. Wstrzymanie wypłat robotnikom nie było zatem złośliwe.

Czytalcie „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 groszy.

Zdemaskowanie symulanta

Drogą z Izabelina do Lasków w pow. warszawskim szła Ksenia G., służąca, która miała ciężką walizę z rzeczami. W przeciwną stronę kroczył 30-letni Adam Nałęcz, spotkawszy się z panią Ksenią — Nałęcz zaprosił ją do siebie, a Ksenia zgodziła się, wreszcie i przyczem obiecał przeprowadzić ją krótszą drogą.

Gdy znaleźli się w lesie — nagle Nałęcz usiadł na murawie mówiąc, że jest zmęczony. Nie podejrzewając nic złego panna Ksenia też usiadła obok „rycerskiego” kawalera. Ale „rycerz” nie mógł oprzeć się pokusie i

wbrew woli przygodnej znajomej pod groźbą uduszenia zmusił ją do poddania się. Po zdobyciu tego, czego chciał, Nałęcz chwycił walizę i zbiegł. Wkrótce go zatrzymano. Okazało się, że dokonał przestępstwa wkrótce po wyjściu z więzienia, gdzie przebywał za popełnienie kradzieży.

Gdy sprawa znalazła się w Sądzie Okr. Nałęcz wyparł się wszystkiego, udając warjata. Sąd skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Niefortunny romans młodzieńca

Poznanie 20-letniej Bonawentury Sardyńskiej z 21-letnim Władysławem Mroczkowskim nastąpiło w czasie wakacyj letnich ub. r. we wsi Chrzczonki (pow. makowski). Wkrótce pomiędzy nimi zaciągnięta została nić przyjaźni, która niebawem przestoczyła się w głębsze uczucia. Od tej chwili pragnieniem obojga było połączenie się węzłem małżeńskim. Ponieważ Mroczkowski nie posiadał żadnego stanowiska, ani też za robku, przeto ślub, jako uzależniony od zdobycia przez Mroczkowskiego podstawy material-

nej, pozostawał w sferze projektów.

Młodzi, zamieszkując w różnych miejscowościach, utrzymywali łączność drogą korespondencji. W tych warunkach u Mroczkowskiego zrodziło się pewne wahanie co do trwałości uczuć Sardyńskiej względem niego. Zeby przekonać się o nastrój ukochanej, a nawet żeby wzmocnić więź, Mroczkowski udał się do Łomży, gdzie nastąpiło spotkanie.

W towarzystwie Sardyńskiej, jej matki i koleżanki spędził wieczór w kinie. Po odprowadzeniu towarzystwa do domu, Mroczkowski pozostał jeszcze z ukochaną na ulicy koło domu. W czasie rozmowy Mroczkowski, nagle wyjąwszy rewolwer i, kierując luźną stronę przerażonej dziewczyny, zażądał od niej przysięgi.

— Będę twoją — powtarzała drżącym głosem.

Po chwili Mroczkowski schował rewolwer i wyjąwszy medalion z wizerunkiem Matki Boskiej kazał jej przysiąc:

— Będę twoją żoną...
— Będę twoim mężem — zawtórował Mroczkowski.

Gdy to niesamowite słobowa nie dobiegło końca —

Mroczkowski pod groźbą rewolweru zażądał od Sardyńskiej, aby udała się z nim na dłuższy spacer.

W tym momencie ukazanie się matki uwolniło Sardyńską od Mroczkowskiego.

Zakochany piwosz

(A. E.) Pan Onufry Wądołek jest człowiekiem niezmiernie otyłym. Twierdzi, że to z przyrodzenia, a nie z piwa. Może to i prawda. A jeżeli nawet z piwa, to niech sobie pije na zdrowie.

Otóż, panu Onufrymu zdarzył się przypadek, jaki bardzo rzadko nawiedza piwoszów. Zakochał się. A że umiłowaną śmiała się z jego tuszy, więc postanowił schudnąć.

Choć był już luty, kupił sobie łyżwy i udał się na ślizgawkę.

— Czy warto wykupić sezonówkę, panie gospodarzu? — za pytał właściciela.

— Wiadomo, że warto. Taniej panu wypadnie.

— Ale przecież już luty?

— To, co? Jeszcze w kwietniu będą mrozy! —

Pan Onufry sezonówkę wyku pił, wszedł na lód, poslizgał się trochę, tylko, że nie na nogach, a na siedzeniu, poczem udał się do domu.

możesz pan i pò błocie. — Pan sam się nurząj w błocie! Ja tam świnia nie jestem.

— Tylko przez świnie, panie piwosz!

Słowo „piwosz” dotknęło pana Wądołka do żywego. Zbladł ze złości i wykształcił:

— Skąd pan wiesz, że m piwosz?

— Ja tam nie wiem. Po bruchu sądzę — odparł gospodarz.

— To z przyrodzenia, a nie z piwa.

— He, he! Znamy się na takim przyrodzeniu. Myśli, że na frajera trafił! —

Pan Onufry o mało apopleksji nie dostał.

— Nabrałeś mnie pan! — krzyknął. — Oddaj pan trzy zło te.

— Proszę sądu wielmożnego — mówił właściciel ślizgawki na rozprawie — skądże ja mogę na pewniaka wiedzieć, czy będą mrozy, czy nie? Nie jestem gazeta. A przecie gazeta także samo się myli i jak przepowiada pogodę, to zawsze jest odwrotnie. I wogóle, czy to przy stoi, żeby taki stary grubas razem z małymi pęćkami się ślizgał?

Sąd skazał pana Onufreę za obraze na dzień aresztu z zamianą na pięć złotych grzywny.

Wesoły Kącik

ICH DWOJE
 Panna Mania ma narzeczonego pana Felka. Złoto nie chłopak!
 — Z pod siebie bym wyjął, i dał bliźniemu, takie mam mienie kje serce — zwykły był mawiał p. Felek. A jakbym na ten przykład na loterii wygrał, to cały ten milion przeznaczyłbym na cele społeczne.
 — Ee — mówi z niedowierzaniem p. Mania.
 — JAKTO NIE! Najpierw wziął bym, jako cel społeczny, ślub z panną Manią, bo nie chciałbym dopuścić, aby chrzciny, wpierw wypadły, a przez to sąno zwiększyła się ilość pod rzutków.
 Potem kupiłbyśmy sobie kawał domu z jednym ogródkiem i pojechalibyśmy do prababki...
 — Do jakiej prababki?
 — No do takiej kuracyjnej, która się Rabka nazywa.
 I tak do końca życia przyswiecałby nam ten społeczński cel przy kieliszku i po kieliszku.
 — Ale co tam mówić o tem co jest niemożliwe!
 — JAKTO niemożliwe?! Co panna Mania klasyczne loterie trzeciej klasy chce obrazić! Ma to ona wyciągnęła ludzi z biedy, zato że oni wyciągnęli obietnicę złociszów z kieszeni i szczęśliwe numera.
 — Co tam pan Józio powiada. Lepiej pomówić o czem innym.
 Powoluśko, langierkiem moja panno, zdążem i na co innego, jak hipoteka panny szanuje i pożądam.
 — Nie gadaj pan głupstw!
 — Co, kto głupstwa gada ja?! Ty miedziany rondlu z grynszpanem! — wrzasnął Felus i wyrznął swą oblubienicę w ucho.
 — Licz się mięsogryzie i wódochlupie ze słowami! — zawołała w odpowiedzi na to p. Mania.
 — Ja ci tu zaraz zabska policzę raz jeszcze ty moja caca-nol!
 — Ale niby o co, o te loterie?
 Ano taktycznie niby nie o nią.
 — No to o co?
 — Niech się panna Mania nie gniewa, bo faktycznie rozmówiliśmy się. Zanadto się uniosłem... z ławki.
 — Ja wiem, że z pana Felusia dobry chłop.
 — I ja wiem, że z panny Mani najukochańsza bita kobieta.
 Nikodem Zduń.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

**Co przeżywa kobieta pracująca
 Tajemnice nocnej kawiarni (Godło: Kwiat na bagnisku)**

(Dokończenie).
 Ządanie swoje właściciel parł jakimś nieokreślonym ruchem rąk. Odsunął szorstko krzesło i szedł w moim kierunku, wolno, człapiąc starczymi nogami.
 Gdy znalazł się w bliskiej odległości, zrozumiałam, że jeśli nie zdobę się na zdecydowany czyn, wówczas padnę ofiarą amorów tego buldoga. Wzrok mój padł na stojącą w pobliżu popielniczkę, masywną z grubego szkła. Chwyciłam ją szybko i rzuciłam. Cios był celny. Popielniczka trafiła właściciela w szczękę. Buchnęła krew.
 Rana nie była widocznie zbyt bolesna. Ale krew widocznie podnieciła starca. Z niewiarygodną szybkością podbiegł do mnie i nim zdołałam się zorientować, znajdowałam się w jego objęciach. Przywarł ohydnymi wargami do moich ust i pił z nich świeżość i młodość.
 Zawirowało mi w oczach. Uścisk był żelazny. Szarpałam się, gryzłam, kopałam. Ale lotr mnie nie puszczał. Nagle poczułam, że uniesiono mnie w górę. Krzyknęłam rozpaczliwie, raz, drugi. Nikt jednak nie przybywał z pomocą.
 Jeszcze chwila i padnę ofiarą gwałtu. Gdzież szukać będę sprawiedliwości? Kto uwierzy biednej dziewczynie że została wciąż gnęta podstępem?
 Niespodziewanie, właściciel rzucił mnie na kozetkę. Usiłował mnie przytrzymać, ale w tym momencie zrzeczenie usunęłam się i znów odskoczyłam w bok, zasnaniając się krzesłem. Drżałam tak silnie, że ledwie trzymałam się na nogach.
 Mimo to, starałam się zapamiętać nad wzburzonymi nerwami i głosem stanowczym zapowiedziałam:
 — Jeśli pan nie wypuści mnie z tej jaskini, narobię takiego wrzasku, że zbiegną się ludzie z całej okolicy. Albo mówię panu, stanie się coś strasznego. Jestem na wszystko zdecydowana. Będę się bronić.
 Lotr spojrzął na mnie z podębą. Widać było, że myśli nad sposobami zdobycia mnie w inny sposób. I znów zbliżył się do mnie. Nie obawiał

się moich słów, nie uląkł się groźb. Usiłował mnie chwycić w objęcia.
 Ale w najmniej spodziewanym momencie, gdy myślałam, że wszystko stracone, że nie wydobędę się z tego ohydneho lokalu, nagle otwary się drzwi i na progu stanęła starsza kobieta. Spojrzała na nas, jak na dzikich. Ale po chwili, niczem lwica rzuciła się na mego nastpnika i dalej go wymyślać:
 — To ty, stary lotrze, takie urządzasz historie? Spotkania z dziewczynkami? Mnie opowiadasz, że musisz ciężko pracować, a tymczasem... Ja ci lo-

trze pokażę, jak się oszukuje żonę, z którą się żyło przez tyle lat.
 A więc to żona! Powoli wysuwałam się z ukrycia, kierując się do drzwi. Usłyszałam nagle, że kobieta wyrzęła kilkakrotnie gacha po twarzy, poprawiła nogą. I rzecz ciekawa, amator młodych dziewcząt nie bronil się. Nie powiedział nawet słowa. Stał przy oknie.
 Mnie nikt nie zatrzymywał. Nic więc dziwnego, że jak szalona wybiegłam. Znalazłam się na ulicy. Wskoczyłam do najbliższego tramwaju.
 Byłam uratowana. Wróciłam

znów do starej, zrzędzającej ciotki. Nie powiedziałam jej ani słowa.
 Minęło wiele tygodni, nim wreszcie otrzymałam pracę w szwalni. Ale do dziś nie mogę zapomnieć chwili, przeżytych w nocnej kawiarni.

JUTRO
 zamieścimy nowy list, który zawierać będzie **SENSACYJNE OPOWIADANIE** p.t. „**PRZEKŁĘTY MAJSTEK**”

Moja pierwsza miłość

Panna Frania (Godło: Córka bohatera)

(Dokończenie)
 Panna Frania za wielki honor miała sobie

Panna Lodzia, choć mniej zdolna, pracuje nadal. Do biura chodzi

ZAPROSZENIE DYREKTORSKIE
 i posza. Obiad był wystawny, taki, jakiego panna Frania jeszcze nie jadła. Kelner usługiwał jej, jak jakiejś hrabini. Pożądliwym okiem patrzył pan szef na dziewczynę, a gdy ujrzał, że jej piękne, zławe oczy zamglily napoje, porwał w objęcia i zaczął całować.
 — Będziez tylko moja, prawda, złotko? Dostaniesz podwyżkę... mamlał językiem nieprzytomny z pożądania.
 Panna Frania, sierota po bohaterze, miała uczciwe zasady.

W KARAKULOWEM FUTRZE,
 nosi jedwabne majtki i ma bransoletkę — z brylancikami — podarunek pana szefa. Na książeczce PKO. ma uskładane kilka tysięcy na posag. Jest elegancka i cieszy się dużym powodzeniem. Pan Kazimierz poznał pannę Lodzię i kłania się. Ba, nawet zaleca się do niej. Podobno niedługo mają być zaręczyny.
 Panna Frania raz w nocnej restauracji spotkała swą rówie-

niczkę i koleżankę. Poznała ją i chciała przywitać serdecznie. Panna Lodzia oburzyła się na **NIETAKT SPRZEDAWCZYNI KWIATÓW.**
 Nie przypominała sobie twarzy panny Frani już tylko ze sładami dawnej piękności.
 Wydęła ukarminowane wargi i z przekąsem rzekła do siedzącego z nią pana szefa:
 — Jakaś głupia dziewczyna... Nie znam jej... Ze też nawet w lokalu nie można opędzić się od tej rozpustnej biedoty.
 Pan szef przyznał pannie Lodzi rację.
 Panna odeszła, jak obity piec.

UCIEKŁA Z GABINETU ZAWSTYDZONA,

z porwaną na piersiach bluzką, unosząc swą cześć dziewczęcą. Od tego czasu panna Frania stała się złą pracowniczką. Pan szef coraz częściej był niezadowolony i w końcu pannę Franię zredukowano, tłumacząc się kryzysem.
 Minęło kilka lat. Pani maistrowa umarła. Panna Frania chodziła od biura do biura, ale pracy nie dostała. Na pięknej twarzędze znał było ślady głodu. Suknie niszczyły się i wygląda miała zaniedbany, tak, że nawet urzędnik skarbowy, pan Kazimierz, nie mógł jej poznać.

KLANIAĆ SIĘ ZAPRZESTAŁ.

Minął jeszcze rok zmagani panny Frani z życiem.
 Dzisiaj zdolna maszynistka sprzedaje kwiaty w nocnych lokalach. Zamiast niewzruszonych zasad ma kochanka, który kradnie kwiaty w ogrodach i oranżeryjach. Biję nieraz po twarzy pannę Franię, gdy kwiatów nie sprzeda.

PROGRAM RADIOWY

6.30 „Kiedy renne wstają zorze”
 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt.
 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Zespół Salonowy Rozgłośni Warszawskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert. 13.50 Wiadomości o eksporcje polskim. 15.45 Rewja starszych operetek. 16.30 „Ze świata dziewcząt”; 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie”; 17.15 „Z muzyki klasycznej. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Pieśni słowiańskie. 18.15 „Wykończyli się”. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 „Kościusko pod Racławicami”. 19.07 „Racławicka rocznica”. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert Zespołu harmonistów Warszawskich. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku angielskim. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22.30 Koncert w wyk. Ork. Salonowej.
REWJA DAWNYCH OPERETEK
 Królująca na scenach przedwojennych operetka, w swym triumfalnym pochodzie po Europie zostawiła niezatarte wspomnienia: „Hrabiego Luxem-

burga”, „Czaru Walca”, „Manewrów jesiennych”, „Cnotliwej Zuzanny”, „Gejszy”, „Słodkiej dziewczyny” i wielu innych. Pełne wdzięku melodie krąży jeszcze wokół nas na dancinгах i płyną do nas z filmów, scen i studiów radiowych. Melodie te posiadają do dzisiaj pełną sympatię słuchaczy, są jakby odprężeniem słuchowym po hulaśliwych jazzach, żargolliwych rumbach. Audycja radiowa dziś o godz. 15.45 przypomni fragmenty z tych dawnych operetek w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyrekcją Adama Hermana.

ROZNIKA RACŁAWICKA W RADJO

Wspomnienia Racławickiej Bitwy, która pomimo przeważającej liczby Moskali skończyła się fenomenalnym zwycięstwem Kościuszki, dzięki brauwrowemu natarciu Kosynierów w decydującym momencie na armaty rosyjskie, do dziś dnia żyją w narodzie polskim. Zwycięstwo Racławickie wraz ze swymi bohaterami, jako jeden z najbardziej wzruszających momentów w dziejach naszej historii, stało się źródłem natchnień najslawniejszych pisarzy, malarzy i poetów. Dziś o godz. 18.45 znajdzie ono również swój serdeczny oddźwięk we fragmencie ze sztuki Anczyca p. t. „Kościusko pod Racławicami”, nadany przez radio. Zakończeniem tej audycji będzie o godz. 19.07 pogadanka o racławickiej rocznicy p. Antoniego Zachemskiego.

PIESNI POLSKIE W WYKONANIU „LUTNI”

Dzisiaj o godz. 21.40 wystąpi przed mikrofonem warszawskim Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” pod dyrekcją Kazimierza Jurdzńskiego. Program wieczoru obejmuje pieśni polskie Maszyńskiego, Maklakiewicza, Raczkowskiego, Sikorskiego, Szelegowskiego i Jurdzńskiego.

BEZROBOTNI poszukujący pracy, oraz PRACODAWCY

mogą zamieszczać ogłoszenia w „Ostatnich Wiadomościach” **bezpłatnie.**

Coś dla pani



Modny wiosenny komplet — czarny płaszcz i sukienka z welenki pasowej w czarną kratkę.

KUPON PORADY PRAWNEJ

HUMOR

U LEKARZA
 Doktor (notując): Silne migreny, łamanie, częste omdlenia... Ile pani ma lat?
 Stara panna: Dwadzieścia trzy.
 Doktor (notując): Zanik pamięci...
MOCNE GŁOWY
 — Tak? samochód to ci ma być. Jak mu wlejesz pięć litrów, to pędzi sto kilometrów na godzinę. A człowiek po jednym litrze ruszyć się z miejsca nie może.
W SZKOLE
 Nauczyciel: Józiek, ile razy mam ci powtarzać, że nie mówię się gęba, tylko usta. No, cożes tak na mnie gębe rozdziawił?
PRZY KIELISZKU
 — Dlaczego, kumie, zamykacie oczy, kiedy piiecie wódkę?
 — Bom przyrzekł mojej babie, że nigdy do kieliszka nie zajrzę.

BÓL UCIEKA-



— gdy się zanurza zbolate, zmęczone nogi w tej cienowej kąpieli
 Niema już czerwoności i podrażnienia pomiędzy palcami, niema już odcieków, nagniotków, stwardnienia — spuchlizny, palenia i zapalenia. Należy najwyczejniej kupić w aptece, składzie aptecznym lub perfumerji paczkę Saltrat Rodell. Wypać do ciepłej kąpieli nożnej w dostatecznej ilości, by woda nabrała wyglądu mleka. Ulga przychodzi po 3-ch minutach. Saltrat Rodell wydziela tlen, przywraca czynny obieg krwi i usuwa całkowite bóle. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku lub pieniądze zostają zwrócone. Skład główny: L. Nasterowski, Warszawa, Kaliska 9.

SPRÓBUJ DZ.ŚWIFCZOR TEGO NIEDROGIEGO ŚRODKA DOMOWEGO

Jakie korzyści daje Pożyczka Inwestycyjna

Członek O. N. R. przed sądem

Wczoraj o godz. 1-ej w południe odbyło się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której min. skarbu prof. Zawadzki zaznajomił zebranych z zasadami i zadaniami 3% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej.

W odróżnieniu od Pożyczki Narodowej, która była przeznaczona na pokrycie deficytu budżetowego Pożyczka Inwestycyjna przeznaczona jest na cele pozabudżetowe, mianowicie na szereg inwestycji, które ożywią życie gospodarcze kraju. W pierwszym rzędzie na budowę dróg komunikacyjnych, kołowych i wodnych, na melioracje, komasacje, budownictwo, rozwój floty handlowej i t. p. Przed rozważaniem tych zadań stawiają Polską konieczności rozwojowe naszego państwa. Mimo kryzysu oszczędza się u nas, oczywiście nie w tych rozmiarach co w okresach dobrej koniunktury i nie tyle w pewnych krajach zagranicą. Chodzi o to, by oszczędności te skierować na racjonalne drogi, by wprowadzić je do życia gospodarczego. Przez wypuszczenie Pożyczki Inwestycyjnej chce się zażywać oszczędności dla celów produkcyjnych i stworzyć zachętę dla dalszych oszczędności. Pożyczka Inwestycyjna może być podniecia dla oszczędności albowiem daje bardzo wiele korzyści.

Przez pożyczkę zamierza rząd osiągnąć gotówkową kwotę 150 mil. zł. Jest to suma, której wydotanie nie spowoduje żadnych trudności na rynku kapitalowym. Nie jest to jednak duża suma, którą przeznacza się na inwestycje, gdyż z szeregu innych źródeł np. Funduszu Pracy pójdą kwoty na ten cel.

Najdogodniejszą formą oszczędności jest procentowy papier długoterminowy, dający stałe dochody. Takim papierem będzie Pożyczka Inwestycyjna. Niezależnie od odsetek przedstawia ona jeszcze inne korzyści. Jest ona premijowa. Trzy razy do roku odbywać się będą losowania. Bieżąca flota wygranych wynosi w pierwszym dziesięcioleciu 3.300.000 zł, w tym dwie wygrane po 500.000 zł i jedna

200.000 zł. Suma wygranych na 100 mil. pożyczki w pierwszym dziesięcioleciu suma wygranych wynosić będzie 44.750.000 zł. Pierwsze losowanie odbędzie się 1 września 1935 r. Nowa pożyczka wystawiona jest na okaziciela i dopuszczona będzie do obrotów giełdowych. Pożyczka wypuszczona będzie w 100 zł. odcinkach. Aby pożyczka zainteresowała, jak najszersze warstwy społeczeństwa Minister Skarbu dopuścił możliwość pokrycia 50% subskrypcji obligacjami Pożyczki Narodowej. W ten sposób istnieje zatem możliwość dla Państwa częściowej

konwersji dawnej pożyczki oraz dla ludności jej upływnienie przez zakup papieru, który dopuszczony jest do obrotów giełdowych. Dla dalszego udostępnienia nowej pożyczki Minister Skarbu zarządził możliwość wplacenia subskryb wanej sumy w 10 wra- tach miesięcznych. W końcu min. Zawadzki podnosi, że w obecnej chwili w najlepszej sytuacji znajdują się ludzie pobierający stałe uposażenie, mo- że nadejść okres, kiedy inna war- stwa społeczna znajdzie się w dobrej sytuacji. Jest więc obowiązkiem za- bezpieczyć sobie przyszłość. Taką

doskonałą możliwością jest Pożyczka Inwestycyjna. Grosz oszczędzony, a następnie zużyty na zakup obligacji Pożyczki Inwestycyjnej, nie tylko zabezpiecza subskrybenta na przyszłość, ale równocześnie daje możliwość zatrudnienia bezrobotnych, przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego kraju.

Subskrypcja rozpocznie się 1 kwie- tnia i trwać będzie do 10 maja. Akcją subskrypcyjną kierować będzie z ra- mienia Ministra Skarbu generalny komisarz Pożyczki Narodowej p. Anatol Mińkowski.

Przed Sądem Apelac. w Warszawie stanął wczoraj Edwin Kamiński, skaza- nany przez S. Okr. za kolportaż nie- legalnej gazety p. n. „Sztafeta” i po- siadanie gumowego wzoru napisu: „O. N. R. czuwa”.

Sąd Apelac. wyrok zatwierdził, lecz mając na uwadze młody wiek oskarżonego, postanowił orzeczoną karę zawiesić.

Rekordowa ilość świadków

Po blisko 4-letnim śledz- twie kończą obecnie władze są- dowe opracowanie aktu oskar- żenia w wielkiej aferze korup- cyjnej, przy budowie Państwo- wej Fabryki Telefonów. W pro- cesie tym zeznawać będzie re- kordowa liczba świadków, zaj- dzie bowiem potrzeba przesłu- chania przeszło 300 osób. We- dług przewidywań rozprawa przeciwko 5 oskarżonym z b. dyr. Jędrzejewskim na cele po- trwa około miesiąca.

Księżna Lubomska na „prawie ubogich”

W głośnej sprawie księżny Marji Lubomirskiej o unieważ- nienie zapisu s. p. Jakóba hr. Potockiego, który przepisał własność dwóch domów w Warsza- wie na rzecz swej opiekunki Mu- rawskiej, zaszedł nieoczekiwa- ny zwrot.

Marja Lubomska uzyskała na mocy zaświadczeń władz ad- ministracyjnych prawo ubogich do prowadzenia sprawy. Na roz-

prawie rzecznicy Murawskiej dowodzili, że przyznanie prawa ubogich nie jest usprawiedliwio- ne rzeczywistym stanem mate- rialnym księżnej, która ma włas- ny pałac, przy ulicy Senatorów- skiej.

Wczoraj Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu dochodzenia co do stanu materialnego księż- ny wydał postanowienie, mocą którego cofnął ks. Lubomirskiej prawo ubogich.

Jednocześnie wpis od powód- ztwa ustalony został na 11 ty- sięcy złotych.

W razie nieuiszczenia przez ks. Lubomirską tej sumy spra- wa ulegnie umorzeniu.

Ile należy płacić lekarzowi?

Izba lekarska warszawsko- białostocka podaje do wiadomo- ści cennik opłat za czynności le- karskie, wykonywane w War- szawie.

Porada w gabinecie lekarza 6 zł., porada w domu chorego 10 zł., porada nocna kosztuje pod- wójnie, świadectwo z poradą le- karską lub bez — 8 zł. Za dy- żur u chorego 8 zł. każde pół godziny. Opieki przy porodzie normalnym 40 zł., z zabiegiem operacyjnym mniejszym 75 zł., z zabiegami średnio — ciężkimi

100 zł. i z zabiegami ciężkimi 150 zł.

Za zabiegi chirurgiczne mniej- sze w rodzaju usuwania migda- łów, przetaczania krwi, odejmo- wania części kończyn — 45 zł., za operacje średnio — ciężkie w rodzaju wycięcia wyrostka ro- baczkowego, resekcji żeber i t. p. 100 zł., za operacje ciężkie (wielka chirurgia) 160 zł.

Za asystę lekarską przy ope- racjach dolicza się 1/3.

Taryfa ta obowiązuje wraz z braku umowy poprzedniej.

Echa nadużyć w Politechnice Warsz.

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelac. w Warszawie znalazła się głośna sprawa o defraudac- je około 200.000 zł. O przy- właszczenie tej sumy oskarżo- ny był kwestor Wincenty Stokowski, który w trakcie toczące- go się śledztwa zmarł w tajem- niczych okolicznościach, oraz księgowy Władysław Kozłowski, którego sąd I instancji ska- zał na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, a ponadto Adam Maciejewicz, co do którego wyrok uniewinniają- cy już się uprawomocnił.

Kozłowski zaapelował i jego sprawa już po raz drugi znalaz- ła się na wokandzie, lecz na wniosek obrońcy, adw. Zygm. Hofmokla - Ostrowskiego zosta- ła odroczone, celem przeprowa- dzenia dodatkowej ekspertyzy ksiąg.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

REPREZENTACJA CIWF BIJE LWÓW W SZERMIERCE

Wczoraj rozegrano we Lwowie dwa spotkania szermierze w szabli i szpa- dzie pomiędzy reprezentacją Central- nego Instytutu Wychowania Fizyczne- go w Warszawie a reprezentacją Lwo- wa.

Oba spotkania wygrała drużyna warszawska w jednakowym stosunku 9:7.

WIELKA REWJA PIĘSIARSTWA POLSKIEGO

W najbliższy piątek rozpoczyna się w Poznaniu trzydniowe rozgrywki bok- serskie o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadzą kilkudziesięciu czołowych pięściarzy 10 okręgów PZB. Będzie to największa doroczna rewja polskie-

go pięściarstwa. Warto przytem pod- kreślić, że w niektórych okręgach po- mistrzostwach okręgowych odbyły się dodatkowe eliminacje celem ustalenia najlepszej i najsilniejszej reprezen- tacji.

Warszawa zgłosiła pełną ósemkę i 3 mistrzów Polski. Startują według kolejności wag: Wieczorek, Rotholz (lub „Teddy” o ile choroba Rotholca przeciągnie się), Polus, Bakowski, Do- roba II, Karpiński, Doroba I, Miszera i trzej mistrzowie Polski Czortek (wa- ga musza), Forlański (waga piórkowa) i Seweryniak (waga półśrednia).

Poznań reprezentują kolejno: Sob- kowajk, Wirski, Misiorny, Kajnar Mi- siurawicz, Lewandowski, Szymura, Karpiński oraz mistrzowie Polski: Si- piński, Majchrzycki i Piłat.

Łódź wystawia 7-miu bokserów bez wagi ciężkiej: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborski, Chmielewski i Kraszewski.

W barwach Śląska walczą definityw- nie: Jarzabek, Nowakowski, Rudzki, Krawczyk, Binek, Kurka, Wystrach i Wrażdło.

Ze Lwowa przyjeżdżają: Nieprz, Veit, Akerman, Bienienciock, Biły, Leoniak i Widing (bez wagi ciężkiej).

Pomorze wystawia: Wyszeckiego, Krzemińskiego I, Kowalskiego, Wię- kiego, Biesa, Sarnowskiego, Weznera i Kuchnowskiego.

Białystok zgłosił 4-ch zawodników: w muszej Goreckiego, w piórkowej Piotrowicza w lekkiej Maja, w pół- średniej Kusnieraj.

Wilno reprezentują: w muszej Sań- der, w koguciej Krasnopiór, piórkowej Szczypiorak, w lekkiej Orlica, w półciężkiej Wojtkiewicz.

Lublin zgłosił: w koguciej Wojsław- skiego, w piórkowej Bonczowska, w półśredniej Ceglarsza, w średniej Ur- bana, w półciężkiej Baranowski.

Z Krakowa prawdopodobnie przyja- dą: Szczurek, Nowicki, Chrostek, Bed- narz, Kolonko, Jodłowski i Mortwa. Zawody odbędą się w wielkiej hali po-wystawowej. Przedboje odbędą się w piątek o godz. 20-ej, w sobotę o godz. 19-ej odbędą się ćwierć fina- ły, w niedzielę o 12-ej półfinały, a o 19-ej finały.

Zawody wywołały w Poznaniu ol- brzymie zainteresowanie.

Na podstawie wyników, oraz formy wykazanej przez poszczególnych bok- serskich zarząd Polskiego Związku Bok- serskiego ustalili skład grupy przedol- impijskiej.

POPIS GIMNASTYCZNY SOKOŁA

W najbliższą niedzielę o godz. 16.30 w lokalu towarzystwa Sokół przy ul. Wybrzeże Śląskiej Kępy 26, odbędzie się popis gimnastyczny 1-go i 3-go gniazda Sokola.

DOŻYWIOTNIA

DYSKWALIFIKACJA

Bydgoski działacz bokserki p. Ste- fan Kościelski został przez Polski Związek Bokserki zdyskwalifikowany dożywotnio za próby kaperowania bokserów z innych okręgów.

OLIMPIADA AKADEMICKA

W BUDAPEŚCIE

W dniach od 10 do 18 sierpnia od- będzie się w Budapeszcie 6-ty między narodowe akademickie igrzyska spor- towe znane pod nazwą olimpiady aka- demickie.

Przygotowania do tej imprezy trwa- ją. Poza drużynami europejskimi zgłosiła się równi z reprezentacją aka- demicką Japonii.

Polscy akademicy, jak już ustalono, wezmą liczny udział w igrzyskach.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Intrygant grożący rewolwerem

„Zrozpaczona męczatka” żali nam się:

„Przed 10-ciu laty poznałam pewnego pana, imieniem Władek. Nienawidziłam go, bo robił intrygi, pomiędzy mną, a moim mężem. Doszło do tego, że się z mężem rozeszłam. Gdy się p. Władek dowiedział o tem, zmusił mnie pod groźbą re- wolweru, żebym razem z nim zamieszkała.

Po jakimś czasie tak się przy- zwyczaiłam do mego Władka, że go teraz więcej Kocham, niż swojego męża. Kochaliśmy się tak, że nie rozumialiśmy tego, że by mnie kiedyś mógł zdradzić.

Tak kochaliśmy się tylko 9 lat, i nie uwie-zytałabym nigdy, że mój kochany Władzio, może sobie znaleźć służącą, starszą od niego o 21 lat! Gdy zaczął nie być w domu na noc, do- wiedziałam się, że ma kochankę na Kruczej i u niej przeby- wa. Zgodzić z tem się nie mo- głam, bo za bardzo go kocha- łam.

Pewnego dnia, gdy mu wy- mówki robiłam i powiedziałam: „albo ja, albo gruba z Kru- czej”. Doszło do tego, że mój Władek zostawił mnie i poszedł do niej. Ale widocznie mnie więcej kocha, niż ja, bo zawsze go widziałam, jak mnie obser- wował, gdy szłam do pracy i wracałam.

Zawsze widział mnie sama, a gdy koledzy powiedzieli, że mam nową znajomość przy- szedł i zrobił mi straszna awan- tura. Tego wieczoru przepro-

sił mnie i przyrzekł, że to się nie powtórzy. Zamieszkalismy razem w Grochowie i byłam parę dni szczęśliwa.

Gdy szłam do pracy całowa- łam Władzia i zostawiałam go w łóżku. Wieczorem przycho- dził, a mego Władzia nie ma! Zniknął razem z rzeczami, które są moją własnością. Zamel- dowiałam to w komisariacie, gdzie polecono mi aresztować go na ulicy.

W sobotę tegoż miesiąca spot- kałam go i kazałam policjan- tom zaarrestować. Gdy przy- szłam do domu, zostawiłam się co zrobiłam. Nie wiem, co się ze mną dzieje i z nim. Tylko przychodzi mi myśl, odebrać so- bie życie.

Błagam Cię Redaktorze ko- chany, wydrukuj ten list, aby Władzio go przeczytał i w ten sposób dowiedział się, że go je- szcze Kocham. I doradz mi, co mam zrobić, czy czekać na Władzia, czy sobie życie odebrać”.

Ten p. Władzio wydaje mi się łotrem z pod ciemnej gwiazdy. Najlepiej byłoby nie troszczyć się o niego. Niech zgnije w wię- zieniu, bo to dla niego najlepsze miejsce. Jeżeli go Pani chce u- rzęcić, ponownie i wystarczyć iść do komisariatu i odwołać oskar- żenie, nie radziłbym wszak- że Pani to czynić, przeciwnie, to jedyny sposób pozbycia go się, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od człowieka tak znieprawionego nie może się Pani już niczego dobrego spodziewać.

Przy bólach w żołądku, ścisaniu w dołku, obstrukcji, gniciu w kiesz- kach, stosować zaleca się wodę gorz- ką „Franciszka-Józefa” i brać — wie- czorem przed udaniami się na spo- czynek pełną szklankę takowej. Py- tajcie się lekarzy.

25 milionów bezrobotnych

Międzynarodowe Buro Pracy w Genewie określa ogólną lic- zbę bezrobotnych na całym świecie na 25 milionów w okrąg- lej cyfrze. Z tej zaś liczby 6 do 7 milionów bezrobotnych zali- czycy należy do grupy młodych ludzi, nie przekraczających wieku 25 lat.

W Niemczech w 1934 roku 18.8% ogółu bezrobotnych li- czyło mniej niż 24 lata, w U. S. A. w 1930 r. 27.6% ogółu bez- robotnych liczyło od 15 do 24 lat, w Anglii w 1931 roku 30.2% ogółu bezrobotnych liczyło od 14 do 24 lat, na Węgrzech w 1930 roku 42% ogółu bezrobot-

nych liczyło mniej niż 24 lata; w Italii w 1932 r. 41.5% ogółu bezrobotnych liczyło mniej niż 25 lat, w Szwajcarii w 1934 ro- ku 15% ogółu bezrobotnych li- czyło mniej niż 24 lata, w Cze- chosłowacji w 1933 r. 22.5% ogółu bezrobotnych liczyło od 14 do 24 lat.

Zestawienie powyższe aczkol- wiek niekompletne są jawnym dowodem doniosłości problema- tu bezrobocia wśród młodzie- ży. Kwestja ta będzie stanowi- ła osobny przedmiot obrad na Konferencji Międzynarodowej zwołanej przez Międzynarodo- we Biuro Pracy do Genewy na 4 czerwca r. b.

Pierwsze auto

Na ulicach Paryża można by- ło zauważyć w tych dniach naj- nowszy model auta, które prze- stawia kombinację samochodu i samolotu. Nowy wóz marki Cau- dron wygląda w locie jak mono- plan o bardzo krótkich skrzy- dłach. Skrzydła te są ruchome, dają się składać i to tak, że u-

kładają się wzdłuż boków ka- łądźba wozu. Jednocześnie wy- skakuje z ukrycia trzecie koło, tak, iż jako auto wóz toczy się na trzech kołach. Model obecny posiada jeszcze pewne wady, które tkwią w krótkości skrzy- deł, oraz możliwości zwiżania ich tylko po opuszczeniu się au- ta — aeroplanu na ziemię. Wy- nalazca spodziewa się jednak, że uda mu się pokonać te trud- ności i skonstruować nowy mo- del znacznie ulepszonej. Nowy wóz wzbudził sensację w Pary- żu.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Irena coraz rzadziej pokazywała się na wsi, jeżeli zaś wychodziła, to przeważnie tylko, aby udać się do kościoła. Zawsze brała ze sobą Jasia, a po drodze często spotykali córeczkę Rymkiewicza—Lilusie, bawiącą się z innymi dziećmi lub spacerującą z gubernantką.

Jaś zawsze jej się bardzo przyglądał i mawiał: — Patrz, mamusiu, jaka ładna dziewczynka z tej malej...

Matka w takich razach nic nie odpowiadała, odruchowo tylko przyspieszając kroku. Wiedziała, czyją córką jest Lilka i nienawidziła ją, jak jej ojca.

A Jaś, nie domyślając się niczego, za każdym razem wołał, widząc ją nawet zdaleka:

— Mamusiu, patrz, patrz... idzie ta ładna dziewczynka...

Wkońcu Jaś nawet się dowiedział, jak się ta dziewczynka nazywa. Jakim cudem? Nikt tego nigdy nie zdołał przeniknąć. I teraz już zawsze nazywał ją po imieniu, wołając:

— O, idźcie Lili!... Dzieńdobry, Lilusiu — krzyczał, ile miał siły, już zdaleka.

I także niewiedomo, jakim cudem Lili dowiedziała się imienia Jasia, bo zrównawszy się z nim, odskoczyła mu się, mówiąc z uśmiechem:

— Dzieńdobry, Jasiu...

Znajomość została w ten sposób zawarta.

Irena, zirytowana, strofowała Jasia i wkońcu rzekła wręcz:

— Zabraniam ci kłaniać się tej malej...

— O, mamusiu...

— Zabraniam ci odzywać się do niej choćby jednym słowem.

— Ale kiedy ona jest taka ładna, patrz, mamusiu...

— Zabraniam ci nawet mówić o niej...

— Czy to takie niegrzeczne?

— Tak.

— A dlaczego?

— Niech ci wystarczy, że ci zabraniam! I żeby mi więcej ani słowa o tem nie było! — krzyknęła już gniewnie.

Jasio przeraził się i odparł smutnie:

— Już dobrze, mamusiu. Tylko się nie gniewaj, mamusiu...

Za następnym razem, Lilka pierwsza już zdaleka zawołała:

— Dzieńdobry, Jasiu...

Jasiowi lzy stanęły w oczach, zrobił bardzo zasnuconą minkę, ale... nie odpowiedział na powitanie.

Nic wszakże nie zdołało wymazać z pamięci tych spotkań...

Irena zdawała sobie poważnie sprawę z niebezpieczeństwa, wypływającego z tak bliskiego sąsiedztwa. Ciężka jej nieustanna bliskość Rymkiewicza. Długi czas walczyła ze sobą, aby przetrzymać w sobie przykre uczucie, powodowane tem sąsiedztwem. Nie udało się. Potem próbowała namówić męża, aby wyjechał z Borowic na dłuższy czas. Ale czem to upozorować? Złem zdrowiem? Ale cóż, kiedy oprócz wielkiego przygnębienia i bardzo złego samopoczucia nie było żadnych rażących objawów złego zdrowia. Wątpliwość? Gdzież tam? Przeciwnie wiejskie powietrze świetnie im służyło. Sam Tadeusz? Był zdrow, jak dąb.

A jednak próbowała...

Zaniepokojony tem, mąż wypytywał ją łagodnie:

— Chcesz wyjechać? Opuścić tę ziemię, którą tak ukochałaś? Dom, w którym urodziły się twoje dzieci? W którym przeżyliśmy ze sobą tyle szczęścia i rozkoszy, a potem udręki i rozpacz? Chcesz oddalić się od cmentarza, gdzie spoczywa w mogiłę nasz Stasieczek? Moja droga Ireczko, cóż ty sobie wyobrazasz?

Po takim powiedzeniu Irena zaniechała prób podobnych na jakiś czas. Potem jeszcze raz je ponowiła, ale widziała, że opuszczenie Borowic byłoby dla Tadeusza zbyt wielkim ciosem, więc rzekła się ostatecznie tej myśli, mówiąc sobie:

— Trudno, skoro jedno z nas musi cierpieć, niechaj to będę raczej ja. To nawet słusniejsze. Bo cóż on zawinił?

I więcej już nigdy o tem nie było mowy.

Jednak poprzednie nalegania Ireny dały Tadeuszowi wiele do myślenia.

Zadawał sobie nieustannie pytanie, dlaczego tak koniecznie chciała nagle wyjechać. O co jej szło?

Dzieci kochała. Jego też. Zajmowała się gospodarstwem z wielkim zapałem. Pociąg więc chciała

wyjeżdżać? I dlaczego nie umiała nawet podać rozsądnego powodu do odjazdu?

Postanowił... śledzić żonę... Chociaż właściwie nie... nie śledzić, broń, Boże... lecz raczej... powiedzmy... przyglądać jej się bacznież zniecka...

Oczy miała dawniej zawsze takie radosne i wiosniane, a teraz stale przygnębione. Usta dawniej wciąż roześmiane, miały teraz jakby ukrytą zmarszczkę szłochu... Wyraz twarzy nieustannie przygnębiony... nerwy podrażnione do tego stopnia, że na każdy szelest zrywała się... Wszystko to zasiało troską o żonę czoło hrabiego Tadeusza.

Mgliste i niejasne podejrzenie zakiełkowało w duszy hrabiego, który sobie mówił:

— Co się stało? Co ukrywa przede mną? Co ją mogło zmienić aż tak dalece?

I znów spadły śniegi... Wiosna pokryła się białym całunem...

Pewnego dnia Stefek bawił się na tarasie pod okiem Ireny, podczas gdy na podwórzu jej mąż zagładał w zęby dwum koniom, co było całkowicie dozwolone, ponieważ konie nie były darowane...

Nagle Irena usłyszała za sobą jakiś głuchy łoskot, a potem zduszony jęk.

Obejrzała się. Stefka ani śladu. Przechylił się przez parapet tarasu, pokryty śliskim lodem i spadł.

Taras był na wysokości dwóch metrów. Nie wiele to niby; ale zawsze... Głęboki pokład śniegu złagodził upadek, ale kto wie?

Bo właśnie tak się przykro złożyło, że Stefek uderzył głową o kamień wystający z pod śniegu. Całą twarz miał już zalaną krwią i leżał bez ruchu.

Irena podbiegła ku niemu, aby go podnieść.

Nie dawał znaku życia. Zawołała Tadeusza, który, widząc Stefka w jej ramionach, podbiegł natychmiast, przerażony. Nie widział wypadku i nie wiedział, co się stało.

Tymczasem z przedziurawionej głowy dziecka krew lała się strumieniami...

Rany w głowę bywają zawsze albo zupełnie nieszkodliwe albo śmiertelne.

Nie wolno było zwlekać ani chwili z wezwaniem lekarza...

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

— Drobnostka — rzekł Lutyn, uśmiechając się przejmie — to mi się bardzo często zdarza. Jestem podobno zły tak podobny do pana Romana Lareckiego, że już kilka razy mnie brano za niego. Błąd wyjaśniał się dopiero, gdy się odwracałem.

Obaj panowie skłonili się sobie wzajemnie, poczem gra toczyła się dalej. Roman był tak zajęty grą, że temu drobnemu wydarzeniu nie przywiązywał większego znaczenia.

Gdy Roman spostrzegł, że już czas skończyć grę, o ile chce zdać na ostatni pociąg do Milanówki, okazało się, że jest wygrany na czysto jakieś pięćdziesiąt tysięcy...

Ostatnim pociągiem odjechał więc do Milanówki.

Był bardzo wesoły i zadowolony ze siebie.

Odzyskał wiarę w przyszłość od chwili, gdy spadło mu z serca ciężkie brzemie oczekiwanego i zdawałoby się już niunikniomego bankructwa.

Nazajutrz z rana, jak wiemy, sam poszedł do sądziego śledczego Krzymowskiego, urzędującego wtedy na posterunku policyjnym w Milanówku, gdzie dobrowolnie zeznał, co ma do powiedzenia w sprawie zabójstwa Kołowicza.

Potem pojechał do Warszawy i w biurze wręczył swemu kasjerowi Wołskiemu wygrane pięćdziesiąt tysięcy.

Później, jak również już wiadomo, zjawiał się u niego sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Lisiewicz i po badaniu zaarrestował.

A oto co było dalej...

W dzień aresztowania jeszcze Romana nie badano. Stało się to dopiero nazajutrz.

Sprawa Lareckiego przeszła teraz do rejonowego sądziego śledczego Lignorowskiego, który po przejrzeniu wyników dochodzenia, wszczętego przez

jego dwóch kolegów doszedł do wniosku, że Kołowicza nie mógł zabić nikt inny, jak tylko Larecki.

Gdy Lignorowski wreszcie wezwał do siebie Lareckiego, przekonał się, że oskarżony wygląda bardzo źle. Nic dziwnego. Przez całą noc nawet oka nie zmrugał, męcząc się nad wynalezieniem sposobu udowodnienia swej niewinności bez wydania Janiny, bez zdradzenia grzesznego stosunku, jaki ich łączył.

Bo powiedzieć całą prawdę byłoby zupełną niemożliwością.

Przyznać się, że pożyczył Janinie sto tysięcy w tajemnicy przed mężem byłoby równoznaczne z przyznaniem się do tego, że był jej kochankiem. Byłoby to też shanbieniem jej oraz jej męża, dziś nieszczęsnego kaleki, chorego i bezbronno, przetem najsłodszej obecności jego przyjaciela.

Nie, tego nie mógłby uczynić nawet, gdyby mu groził wyrok śmierci.

Oddawna już biedził się nad tem, jakim poświęceniem odkupić swoją winę wobec Czarnomskiego, czem zmaczać grzech, popełniony z jego żoną.

Oto właśnie nadarzała się sposobność, jakiej dawno szukał. Niestety, zjawiała się w postaci straszliwej kary, ciężkiej pokuty.

Gotów był ją przyjąć, choćby go to drogo kosztowało: honor, majątek, wolność, może — życie...

Jedna nadzieja tylko mu pozostawała, napelniająca mu serce otuchą, a nawet radością.

Mówił sobie mianowicie:

— Nigdy Hela i Zosia nie uwierzą w moją winę. Chyba pozwolą mi władze zobaczyć się z niemi choć

Jutro dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. t.

POZERACZ SERC KOBIECYCH

na chwilę. Powiem im wtedy tylko dwa słowa: „Jestem niewinny”. I to wystarczy, aby mi uwierzyły wbrew wszelkim pozorom. Dzięki temu nie będę całkowicie opuszczony, bo będę wiedział, że dwa serca pozostały mi wierne na zawsze: żony i córki.

Nad ranem wszakże, gdy świt już zakradł się nawet do jego celi więziennej, znów ogarnęła go rozpacz. Targał sobie włosy na głowie, mówiąc:

— Ja? Ja w więzieniu za morderstwo rabunkowe? Czyżby to było możliwe? Ależ muszę się chyba jakoś przed tem obronić. Czyż nie możnaby tego zrobić bez mieszania Janiny do całej sprawy? Musi to chyba być możliwe. Musi bezwarunkowo. Będę się bronił. Nie dam się.

Gdy wszakże pomyślał sobie, ile strasznie obciążających poszlak zebrano przeciw niemu, przeraził się, gryził wargi w bezsilnej złości, powstając głośno:

— Co robić? Co robić?

W każdym razie, gdy wszedł do gabinetu sądziego śledczego Lignorowskiego, wprowadzony przez dwóch policjantów, podszedł od razu do stołu i nie siadając nawet, od razu zawołał z zapałem:

— Przysięgam, że jestem niewinny. To skandal, żeby tak bezcześcić niewinnego człowieka, uczciwego kupca i przemysłowca. Całe moje życie, bez najmniejszej skazy na honorze, dostatecznie wymownie świadczy o mnie. Proszę mi wierzyć, że doprawdy jestem niewinny.

Lignorowski nie odrzekł ani słowa.

Pierwszy rzut oka na Lareckiego zdziwił go.

Na energicznym obliczu, jasnym i wyrazistym, znać jednak było ostry ból, wielkie wyczerpanie.

W każdym razie proste i otwarte spojrzenie nie wyglądało na kogoś, co popełnił przestępstwo. W oczach błyszczały lzy. Sędzia pomyślał:

— Dobry aktor, świetny komediant z tego ptaszka...

Dalszy ciąg jutro.

Cukier i mąka dla biednych dzieci na Wielkanoc

Komitet Lokalny Funduszu Pracy Województwa Białostockiego, którego kierownikiem jak wiadomo jest p. naczelnik Kazimierz Leszkiewicz wysłał pod adresem Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Grodnie znaczne ilości cukru, mąki oraz mieszanek kawowo-cukrowej.

Powyższe prowianty przeznaczone są na dożywianie dzieci redziców bezrobotnych i na święta Wielkanocy.

Komitet wojewódzki dokonał podziału pomiędzy towarzystwa i instytucje dobroczynne, zajmujące się dożywianiem dzieci, także Komitet Powiatów będzie

wydawał zgłaszającym się przedstawicielom towarzystw w-g rozdzielnika przyslanego z Białegostoku.

Zaznaczyć należy, że największej przysłać cukru, nieco mniej mąki, a połowę ilości

cukru stanowi mieszanka kawowo-cukrowa. Podział ten jest zupełnie słuszny, bowiem cukier jest najdroższy, mąkę zaś jako tańszą towarzystwa będą mogły dokupić z własnych funduszów.

Okazja taniego kupna książek od 29-III do 14-IV-1935 r.

w Księgarni „OGNISKO”
 Dominikańska 18
 Wydawnictwa:
 KSIĘGARNI „GEBETHNERA & WOLFFA” i Inne.

Katalogi na żądanie!

Błyskawiczna kradzież w kantorze wymiany Flattego

W dniu wczorajszym rano właściciel kantoru wymiany walut przy pl. Batorego 1 Flatte Nechemja przygotował w szufladzie stołu monety i banknoty, potrzebne do dziennego obrotu. Około godz. 8.30 p. Flatte wyszedł na chwileczkę z

kantoru, aby kupić w pobliskim kiosku gazetę.

Gdy wrócił zauważył wypróżnioną szufladę. Nieznani sprawcy zdolali przedostać się do wnętrza kantoru przez otwarcie okna od podwórza.

Lupem ich padło 8.000 zł.,

500 dol. am. oraz 112 rb. w złotych.

Wydział śledczy natychmiast wdrożył dochodzenie.

Dorożkarz przejechał chłopca

Onegdaj na ul. Orzeszkowej dorożkarz Kosmański, Górna 7 przejechał 7 letniego Stańczykowskiego Stefana, zam. ul. Bernardyńskiej 1.

Jawna demoralizacja

Dziwne praktyki stosują prowincjonalni domokraci handlarze.

Regularnie co niedziela, względnie w dni targowe i jarmarczne wyjeżdżają na wyludnioną wieś furmanki z handlarzami. Piacą gotówką i towarami za miennymi. W braku rodziców (a o to tylko nieuczciwym handełsom chodzi) towar dostarczają dzieci, które najczęściej okradają rodziców, otrzymując w zamian śmieszna równowartość. To tandentną wstążkę, to za 5 gr. pistolet.

Po powrocie rodziców cała kara dosięga dzieciarnię, handlarze tymczasem wędrują dalej.

Przyczyny zajść z sekwestratorami na tle egzekucji podatków

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał szereg spraw wynikłych z powodu stawiania przez płatników oporu sekwestratorom. Wybidramy dwie sprawy najbardziej charakterystyczne.

Oskarżony Mozes Halpern, Perca 12 w dniu 11 września ub. r. stawiał opór sekwestratorowi Michałowi Bobrowi, który wraz z pomocnikiem Aleksandrem Januto przybył po egzekwowanie podatku spadkowego.

Na rozprawie sądowej okazało się, że Halpern na poczet podatków złożył do depozytu Urzędu Skarbowego 2000 zł. z tem, że po definitywnem uzyskaniu dzierżawy cegielni będzie regulował zaległe podatki. Sekwestrator przybył w czasie,

gdy Halpern nie objął jeszcze cegielni.

Wina oskarżonego polegała na tem, że zamknął sekwestratora na klucz i nie chciał wypuścić zanim ten nie zaniechał swej czynności. Wobec powyższych okoliczności Sąd wymierzył łagodny wymiar kary 2 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata, przytem zaznaczył, że aczkolwiek czynność sekwestratora była prawną, to jednak nieprawną była czynność Urzędu Skarbowego, wobec czego odpis sprawy Sąd postanowił przesłać do Urzędu Prokuratorskiego.

Innego rodzaju była druga sprawa. Oskarżeni małżonkowie Emilia oraz Izidor Sikorowie, Horodniczańska 17.

W dniu 10 września ub. r. stawili opór sekwestratorowi Poltarzyckiemu, przytem oskarżona znieważyla słownie i zamknęła sekwestratora na klucz. Podatek był niewielki możność płatnicza znośna.

Sąd wobec powyższych okoliczności skazał Emilję Sikorową po 6 miesięcy aresztu za każde z przestępstw, Izydora zaś na 3 miesiące. Kary Sąd nie zawiesił.

Rekolekcje dla młodzieży

Rekolekcje dla młodzieży pozaszkolnej w Farze Grodzieńskiej rozpoczną się w niedzielę 7 kwietnia zaraz po Gorzkich Żalach o godz. 18 m. 30 i trwać będą 8 i 9 bm. Nauki wygłaszane będą o godz. 17 i 18.30. Spowiedź 9 kwietnia wieczorem, Komunia św. we środę o godz. 6 rano. Należy przypuszczać, że członkowie Kat. Stow. Młodz., Związku Strzeleckiego i innych organizacji oraz młodzież nie zorganizowana weźmie w rekolekcjach gremjalny udział.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj teatr nieczynny. We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W piątek o godz. 8.15 przedstawienie wybornej komedji „Mecz małżeński”. Dochód na cele rodziny policyjnej.

W sobotę o godz. 4.15 po poł. dla młodzieży szkolnej „Klub kawalerów” po cenach od 20 do 60 gr.

Książki za bezcen od 29-III do 14-IV

wysprzedaż książek różnych firm z rabatem do 80 proc. w księgarni

E. Iberskiego
 Dominikańska 29.

Chcąc umożliwić wszystkim bez wyjątku korzystanie z doskonałego, zdrowego, kaukaskiego napoju jakim jest

BUZA

Obniżyłem ceny z 25 gr. na 15 gr. butelka

Polecam również wyśmienity, smaczny i pożywny

kwas chlebotny

Codziennie świeże chałwy najrozmaitsze gatunki słodczy wschodnich.

Z poważaniem
N. WASILEWICZ
 Dominikańska 28.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

Opuszczona poszkodowana

Polka Helena ze wsi Jarmolice gm. Indura, oskarżyła swego przyjaciela Chomko Władysława, Przedmiejska 9 o przywłaszczenie pierzyny i garderoby, wartości 180 zł.

Zbliża się Wiosna!!!

do kostiumu wiosennego piękne: rękawiczki, torebki oraz pończochy jedwab. we wszystkich kolorach może pani nabyć najtaniej

w F. mie **J. MIKO**
 Grodno, Dominikańska 19

Panom polecamy piękne nowe krawaty wyrobu „Apis” — a.

Nocny dyżur aptek!
 Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Dźwiękowiec Demizkań. 26 **Apollo** D Z I S Wstęp od 40 gr.
 Długo cierpliwie czekaliśmy... Ale nareszcie nadszedł przebój Polski, który humorem zaleje Polskę całą p. t.

„ANTEK POLICMAJSTER”

gl. rolę kreują: najznakomitszy komik Polski Adolf Dymsha genjalna M. Cwiklińska uroczą M. Bogda, K. Tom i in.
 Film „Antek policmajster” publiczność do szmatycznego śmiechu kapitalnymi dowcipami i pociesznymi sytuacjami.
 Nadprogram: Piękny kolorowy dodatek dźwiękowy p. t. „Cudowne przebudzenie”
 Celem uniknięcia tłoku, Dyrekcja uprasza o task. przybycie na początek sean. o godz. 6, 8 i 10¹⁵ w dn. świąt. od 4 ej.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**
 Poczta 4
Uwaga **Przebój!**
 Film potęgal

Claudette COLBERT
 IMITACJA ŻYCIA
 wg. słynnej powieści Jannie Hurst

Imitacja życia
 W-g znakomitej powieści Fannie Hurst autorki Boczej ulicy i Zaledwie wczoraj Wzruszająca potężna bezkonkurencyjna i nadzwyczajna kreacja Claudette Colbert przy udziale Warren William i 3 letni genjusz Baby Jane Film wzruszający najtwardsze serca! Film, który każda matka i córka powinny obejrzeć!
 W nadprogramie Najnowsze aktualności
 Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 niedzielę o 4 ej

Kino „PALACE”
 Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr.
 Na scenie:
 Przebojowy program № 5 zrzeczenia artystów operetkowych i rewjowych scen stoletczych p. t.
Bomby śmiechu i rozkoszy za 25 gr.
 Udział biorą: Irena Kościżanka, Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Trelski, A. Muratow, Br. Nowiński
 Na ekranie:
 Potężny dramat egzotyczny z DOLORES DEL RIO p. t.
Rajski Ptak